

VI Dni Kultury Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim *Bliscy i Oddaleni*

konkurs literacko-artystyczny *Zabawy dziecięce*

październik 2020 r.

1 miejsce w kategorii szkoły podstawowe kl. VII-VIII: **Oliwia Włodarczyk**, kl. 6, **Szkoła Podstawowa im. K. Makuszyńskiego w Halinowie**

Opieka merytoryczna: p. Marlena Pilarska, Szkoła Podstawowa im. K. Makuszyńskiego w Halinowie

DOBRO POWRACA

Pewnego listopadowego, chłodnego dnia, trzech przyjaciele - Icek, Jozel i Dawid postanowili wybrać się do opuszczonego domu znajdującego się niedaleko cmentarza. Mieli tam swoją bazę, w której spotykali się z innymi kolegami z miasteczka. Wspólnie spędzali wolny czas, organizowali różne zabawy, choć część z nich była niebezpieczna. Gdyby rodzice chłopców dowiedzieli się o nich, z całą pewnością nie pozwoliliby im na wędrówki do takich miejsc.

Dzieci zwykle spotykały się popołudniami, a ponieważ mieszkały obok siebie, należały do Bractwa Podwórkowej Przyjaźni. Bardzo lubiły grać w klipę i hacele, mogły tak świetnie się bawić, dopóki rodzice nie zawołali, bo robiło się ciemno... Wśród nich wyróżniał się Icek. Jako najstarszy z przyjaciół, zwykle wymyślał coś ciekawego, a pozostali chłopcy byli nim zafascynowani i zawsze stawiali go za wzór do naśladowania.

Tego dnia było niezwykle zimno, ale to nie zniechęciło ich do wyprawy- ulubione miejsce przecież czekało. Zbliżał się wieczór i szarówka zawładnęła miasteczkiem. Kiedy już dotarli do bazy, okazało się, że w środku ktoś jest. Nie był to jednak żaden z ich kolegów. Tajemnicza postać dziwnie się poruszała, a spod kaptura nie było widać twarzy. Chłopcy cofnęli się do wyjścia, lecz w tym momencie usłyszeli prośbę, by nie odchodzić.

- Kim jesteś ?- zapytał Icek, bo jako najstarszy czuł się odpowiedzialny za kolegów .

- Nie bójcie się mnie, nazywam się Samuel. Wędruję od miasta do miasta w poszukiwaniu swoich krewnych. Jestem już zmęczony i głodny, dlatego postanowiłem zostać tu na noc i odpocząć.

- Jeśli chcesz, możemy przynieść ci coś do jedzenia i ciepły koc.....- zaproponował nieśmiało Icek.

- Byłbym bardzo wdzięczny, chłopcy - odpowiedział Samuel.

Przyjaciele szybkim krokiem ruszyli do domów, aby przygotować coś dla nowo poznanego wędrowca. Każdy wziął kromkę chleba, Jozel zabrał ciepły koc i z całym ekwipunkiem zamierzali wrócić do bazy. Byli pewni, że rodzice zajęci obowiązkami nie zauważą ich nieobecności. Tak się jednak nie stało. Ponieważ zbliżała się noc, łatwo było zaobserwować nerwowe zachowanie chłopców. W końcu najmłodszy z nich, Dawid, zdradził rodzicom zamiar wyjścia z pomocą dla nieznajomego. Ku zdumieniu przyjaciół, opiekunowie postanowili, że pójdą tam razem z dziećmi. Zabrali ze sobą potrawy - kołacz, czulent i pieczone bułki. Tego wieczoru postanowili pomóc samotnemu wędrowcowi.

Z rodzicami było chłopcom różniej, gdyż na dworze robiło się już zupełnie ciemno. Cieszyli się, że mogą liczyć na ich wsparcie. Samuel był im bardzo wdzięczny za pomoc, a w podziękowaniu podarował małe talizmany, które miały przynosić im szczęście. Chłopcy bardzo się ucieszyli i wrócili z rodzicami do swoich domów.

Następnego poranka obudził ich piękny wschód słońca, nigdy nie widzieli tak cudownego widoku za oknem. Wyruszyli sprawdzić, czy Samuel- wędrowiec nadal tam jest. Na miejscu okazało się, że nikogo już nie ma. Na ścianie spostrzegli zaś wielki napis- "DZIĘKUJĘ, PRZYJACIELE". Chłopcy bardzo się wzruszyli, a gdy wracali do domów, na niebie ukazała się piękna tęcza, choć przecież nie padał deszcz... Wiedzieli, że to przesłanie od Samuela, bo dobro, które czynisz, zawsze powraca i nikt o nim nigdy nie zapomni, a podarowane z wdzięczności tajemnicze kamienie w kieszeniach będą im o tym wciąż przypominać.

(praca w oryginalnym kształcie językowym)